Nr. 300. Dnia 30 października. Środa. Dnia 18 (30) października 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Zenobjii i Zenobjusza.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 53.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 29 w.	Niedziela: Huberta Bisk.
Czwartek: Wolfganga Bisk.	Zachód „ „ 4 „ 34.	Zachód „ „ 9 „ 33 w.	Poniedz: Karola Boromeusza
Piątek: Wszystkich Świętych.	Długość dnia godzin.... 9 „ 41.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 2.	Wtorek: Elżbiety.
Sobota: *Dzień Zaduszny.*	Ubyło „ 7 „ 2.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5 R.	Środa: Leonarda Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.

— Wczoraj, w rocznicę cudownego ocalenia najdrogocenniejszego życia Najjaśniejszego Pana i całej Jego Najdostojniejszej Rodziny w d. 29-ym października 1888-go r., w warszawskim prawosławnym soborze katedralnym po świętej liturgji Najprzewielebniejszy Leoncjusz, arcybiskup chełmski i warszawski, pontyfikalnie z duchowieństwem katedralnem odprawił modły dziękczynne śpiewane. Przed rozpoczęciem modłów Najprzewielebniejszy Leoncjusz wygłosił krótką mowę o nadzwyczajnej sile wrażenia, wywartego na całej Rosji wypadkiem z d. 29-go października 1888-go r., w którym tak cudownie objawiła się łaska Boża dla Rosji, która ocaliła Cesarza i całą Rodzinę Cesarską od grożącego Im niebezpieczeństwa. Następnie Najprzewielebniejszy, wspomniawszy o niezliczonych objawach przywiązania i miłości ku Cesarzowi miljonów Jego poddanych z powodu wypadku z d. 29 go października, któremi wierni poddani pragnęli upamiętnić cud łaski Bożej dla Rosji, wskazał także na dokonane wczoraj poświęcenie obrazu Zbawiciela, ufundowanego przez mieszkańców russkich Warszawy.

Na świętej liturgii i modłach dziękczynnych w świątyni obecni byli: J. E. Głów. Naczelnik kraju jenerał - adjutant Gurko, pomocnik Dowodzącego wojskami, jenerał-adjutant hr. Musin-Puszkin, naczelnik gubernii warszawskiej, oberpolicmajster m. Warszawy, dowódcy korpusów, naczelnicy oddzielnych wydziałów i zarządów władz wojskowych i cywilnych, urzędnicy dworscy, dowódcy pułków, konsystujących w Warszawie i wszyscy inni wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, oraz mnóstwo modlących się, przepełniających nietylko wnętrze świątyni, ale i przedsionek cerkiewny.

Piękna pogoda sprzyjała wielkiemu ożywieniu na ulicach miasta, upiększonego, na żądanie właścicieli domów, flagami. (*Warsz. dniewnik*).

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przemysława, jutro Godzimira.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Koncerta: Koncert pani Pauliny Lucca. (Sala ratuszowa—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Serce i ręka" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej—po dawnych, niższych cenach), jutro opera;— Rozmaitości: dziś „Lena", jutro „Nasi najserdeczniejsi";— Nowy: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Ali-Baba". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 4518 kop. 7. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= **Do ministerjum finansów ma być wniesione niebawem podanie w kwestji ustanowienia cła wywozowego od wytłoków w wysokości 20 kop. w złocie od puda.**

= *Dzienniki petersburskie* donoszą, iż nad rz. Oką natrafiono na obszerne pokłady węgla. Wartość produkcyjną wzmiankowanych pokładów obliczają na 450 miljonów rubli.

= Platyna, jak donosi *St. Pet. Herold*, ma być obłożona cłem wywozowem w ilości 600 rubli w złocie od puda.

= Według informacyj dzienników petersburskich, komisja techniczna przy ogólnym zjeździe reprezentantów kolejowych podniosła kwestję przerobienia budek hamulcowych w wagonach towarowych. Budki te, według zdania członków komisji, ułatwiają kradzieże z wagonów.

= *Warsz. dniewn.* dowiaduje się, że główny zarząd więzienny zamierza w r. 1890-ym w ogólnych więzieniach gubernij Królestwa Polskiego wykonać następne roboty dla rozszerzenia pomieszczeń w więzieniach: rozszerzyć więzienie lubelskie, na co skarb państwa ma udzielić rs. 30,000; powiększyć więzienie kieleckie, na co z tego samego źródła potrzebną będzie suma rs. 25,000; przebudować więzienie łęczyckie kosztem około 20,000 rs. i nareszcie rozpocząć roboty przy więzieniu płockiem, około budowy oddzielnego pawilonu na mieszkania dla nadzorców tego więzienia. Na budowę tego pawilonu potrzebna będzie suma rs. 19,058, z której w r. 1890-ym wykonanych będzie robót na rs. 15,000, na pozostałe zaś roboty w r. 1891-ym asygnowany będzie fundusz rs. 4,058.

= Duże beczki, w których przywożone są do składów, sklepów i innych zakładów handlowych towary, a zwłaszcza cukier, pozostają na ulicach nietylko do czasu wyładowania towarów, lecz dłużej, a nawet często całą dobę, tamując tym sposobem ruch pieszy. Dla zapobieżenia tej niewłaściwości p. o. oberpolicmajstra polecił komisarzom cyrkułowym dopilnować, aby na przyszłość czynność wyładowywania beczek była dopełniana, tylko w podwórzach, a tam, gdzie ich niema, wyładowywanie może się odbywać i na ulicy, lecz tylko rano, najpóźniej do godziny 9-ej; po tej godzinie beczki winny być natychmiast uprzątane.

= P. o. oberpolicmajstra wyznaczył komisję, złożoną z pomocnika swego, podpułkownika Andzaurowa, komisarza cyrkułu jerozolimskiego, miejscowego budowniczego i lekarza miejskiego z udziałem brandmajstra straży, inspektora ubezpieczeń z magistratu i mechanika gubernjalnego. Komisja ta w ciągu dwóch dni, 3-go i 4 go listopada, a więc w poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia ma obejrzeć pod względem sanitarnym, budowlanym i ogniowym: 1) fabrykę Norblina i braci Buch pod nrem 51-ym na Żelaznej i 2) fabrykę wyrobów metalowych Simonsa pod nrem 11-ym na Łuckiej. Nadto rzeczona komisja sprawdzi, czy przy maszynach zastosowano wszystkie środki ostrożności dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom z robotnikami. Szczegółowy protokuł, opatrzony podpisami wszystkich członków komisji, winien być przedstawiony p. o. oberpolicmajstra.

= Z powodu rozpoczęcia robót miejskich, ulice: Mirowska, Bonifraterska, Gęsia i Nowiniarska zostały dla przejazdu zamknięte.

= Rada miejska dobroczynności publicznej zwróciła się do p. prezydenta z prośbą o ułożenie rur wodociągowych na ul. Pokornej do nr. 12-go, w którym mieści się szpital starozakonnych. Ponieważ rury już ułożone zostały na placu muranowskim, należałoby je tylko przedłużyć do szpitala, w którym zamieszkuje do 500 osób. Sprawa została skierowaną do zarządu kanalizacyjnego, a po przygotowaniu projektu okazało się, że szpital oddalony jest od Muranowa o 1680 st. bież., a kosztorys ułożenia na tej przestrzeni rur wodociągowych z odpowiednią ilością hydrantów i szluz wynosi 5,200 rs. Ponie-

85)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

XVI.

Bryczka, wioząca Kotwicza, zamiast ku Kalinie do Opola wprost skierowaną została. Miejsce to, łączące dla Jerzego tyle wspomnień szczęścia, stanowiło jedyną ucieczkę, w której, nie kryjąc miotających nim wrażeń, mógł radę i pomoc znaleźć.

Na progu już, zwabiony turkotem, czekał nań Tadeusz Opolski.

Ręce szwagrów w długim i gorącym złączyły się uścisku. Milczeli. Wymowny wyraz w obliczu Jerzego wskazywał Tadeuszowi aż nazbyt jasno, iż sprawa na nowym, niebezpieczniejszym jeszcze momencie stanęła przełomie.

— I cóż?—zapytał krótko.

— Przyjeżdżam do ciebie z prośbą — rozpoczął Kotwicz.

— Wiesz, że jestem na twe rozkazy.

— Jak niegdyś przy ołtarzu, dziś musisz mi przy innej drużbować uczcie.

— Co to ma znaczyć?

— Wyzwałem hrabiego Morskiego na pojedynek. Liczę, Tadeuszu, iż nie odmówisz mi przyjacielskiej usługi i pojedziesz jutro ułożyć się o bliższe warunki spotkania.

Młody Opolski ręce załamał.

— Obawiałem się tego!—zawołał.—Jak można, mając żonę i dziecię, rzucać życie takiemu nędznikowi. Ależ, mój Jerzy, szalony jesteś chyba?

Kotwicz wyprostował się dumnie.

— Znieważył mego ojca, dotknął Terenię! Czy ty to rozumiesz?—dodał porywczo—znieważył Terenię i mego ojca! Dwie najwyższe świętości, jakie posiadam na ziemi, ośmielił się obryzgać błotem, a ja, ja mam może słuchać go w spokoju?

— Racja. Ale, Jerzy, pamiętaj, że masz rodzinę, której praca twa jedynie życie zapewnić może.

— Wpierw byłem synem, niż ojcem; nie zasługiwałbym też na szacunek mych dzieci, gdybym pozwolił zbezczeszczać bezkarnie własnego rodzica. Obowiązek względem nich nawet każe mi stanąć w obronie ich matki, którą hrabia zdeptać i upokorzyć pragnie. Zresztą — wybuchnął gwałtownie— głucha ta walka dłużej trwać nie może. Dość już tego, dość kajdan przymusu, jakie sobie nakładałem; dziś krew tylko skruszyć je potrafi, a skoro świat za małym jest dla nas dwóch, jeden ustąpić z niego musi.

W spokojnem zazwyczaj, rozumnem jego oku zapaliły się błyskawice. Ujrzawszy go w tej chwili, hrabia zląkłby się zapewne tego potomka chłopów.

— Nie zapominaj—wtrącił Tadeusz—iż Morski jest dziś twoim krewnym.

— Moim?—zaśmiał się Jerzy.—Nigdy! Wobec tego bezdusznego pyszałka tem dumniejszym jestem z rodzinnej strzechy słomianej. Znała ona ubóstwo, nędzę, niewolę, ale nie znała wyrafinowanego zepsucia i podłości. Prosty, lecz uczciwy ród Kotwiczów nie miał i nie może mieć nic wspólnego z przedstawicielami takiej, jak Morscy, arystokracji

— Nic! A Terenia?

Głowa Jerzego na piersi opadła; poczem ułagodzony nagle ze wzruszeniem rękę do szwagra wyciągnął.

— Wy jesteście wyjątki — stłumionym wyznał głosem.—Terenia, to anioł pojednania, który, wyciąga ręce do braci zwaśnionych, chce własnem poświęceniem dzielącą ich przepaść wyrównać. Podnieść i uszlachetnić lud, tchnąć dlań miłość i poszanowanie w serca zasklepionej w sobie, a tem samem upadającej szlachty, oto posłannictwo, jakie polskiej kobiecie Bóg zdaje się wskazywać obecnie. Zarzucić jednak most między dwoma fundamentami, które, złączone razem, opoką by się stały, zadanie to zbyt wiele wymagające inicjatywy, zbyt subtelne, by je z po za wiru zabaw i fatałaszków dojrzeć można. Dlatego też, powtarzam, ty i Terenia do wyjątków należycie.

— Może dlatego, żeśmy na wyjątkowych również trafili ludzi.

Ręce ich znów w bratnim złączyły się uścisku.

— Skoro tak—rozpoczął Jerzy—powinieneś mi tem lepiej zrozumieć i nie odmawiać przysługi.

waż w trzeciej serji nie jest zamieszczone układanie rur na ul. Pokornej, przeto roboty wodociągowe będą w tem miejscu dopiero wtedy wykonane, kiedy powyższa suma zarządowi wodociągów przekazaną zostanie.

= Z dniem jutrzejszym upływa termin przyjmowania bez kary raty październikowej, przynależnej Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy od pożyczek udzielonych na nieruchomości. Od d. 1-go listopada na opóźniających się nakładaną będzie kara w stosunku $^1/_4$% za pierwsze 15 dni zwłoki, za cały pierwszy miesiąc $^1/_2$% i po 1% za każdy następny miesiąc opóźnienia. Zwłoka, dozwolona ustawą, trwa trzy miesiące, t. j. do 1-go lutego r. p. Po ostatecznym tym terminie do zalegających w opłacie raty zastosowane zostaną środki egzekucyjne.

= Dla Verdiego.

Grono włochów, zamieszkałych w Warszawie, przygotowywa artystycznie wykonany adres, który wyśle jubilatowi, Józefowi Verdi'emu.

Adres został sporządzony przez kaligrafa oraz malarza.

= Przesyłka dla szacha.

Szach perski, bawiąc w Warszawie, poczynił liczne zakupy, których część z przyczyny niewykończenia nabytych przedmiotów została wysłana do Teheranu dopiero w ubiegłą sobotę.

Wysłaniem trzech pak, wagi 26-ciu pudów, zajął się jeden z tutejszych domów przewozowych.

= Przeciw zaspom.

Na całej linji kolei nadwiślańskiej prowadzone są obecnie roboty około parkanów ze starych podkładów, wbijanych w ziemię pionowo, w celu zabezpieczenia od zasp śnieżnych tych miejsc, na których w zimie zeszłorocznej w czasie śnieżycy komunikacja najbardziej była utrudniona.

Na niektórych wiorstach zamiast parkanów utworzono żywopłoty z drzewek sosnowych, dostarczonych ze szkółki, założonej przy stacji w Klimontowicach.

= Spław.

Zeszły tydzień pomimo wysokiego stanu wody w ruchu spławnym zaznaczył się jako mało ruchliwy.

Z Prus spławiono tylko jedną berlinkę z ładunkiem 1200 centnarów żelaza.

Przywieziono też 300 korcy pszenicy i 28 kóp desek.

Wywieziono: otrąb 900 centnarów, wapna 50 korcy, smoły 600 pudów i olbrzymi transport węgla kamiennego, wynoszący 5125 korcy.

Dwa gabary spławiono z pełnym ładunkiem cukru.

Tratew niewiele przepłynęło, gdyż z Galicji tylko $3\frac{1}{2}$ wartości 5,000 rs, i z Królestwa $10\frac{1}{2}$ wartości 40,300 rs.

Stan wody w połowie tygodnia dosięgnąwszy stóp 7 cali 4, obniżył się do 5 stóp 3 cali.

Temperatura wody z 9° R. obniżyła się do 7° R.

= *Curiosum.*

W tych dniach redakcja *Ogrodnika polskiego* otrzymała list od znanej francuskiej firmy ogrodniczej L. Duvala w Wersalu pod Paryżem.

Że list ten doszedł, należy zawdzięczać domyślności urzędnika pocztowego w Warszawie.

Adres brzmi jak następuje: *La Redaction du Journal Ogrodenka Warszowiecka Varsovie*, a z boku pod spodem „Polski".

= Losy... nagrodzonych.

Jeden z naszych korespondentów, dr. L., zwraca uwagę na smutne położenie niektórych laureatów wystawowych.

Dr. L. miał sposobność sprawdzić, iż kilka osób, których amatorskie popisy na wystawach muzealnych, ornamentacyjnych itp. zostały nagrodzone, popadły w biedę, właśnie dzięki owym laurom.

Amatorowie bowiem, zachęceni uznaniem, uprawianą w chwilach wolnych od zajęcia chlebodajnego pracę zaczęli uważać jako fach i tu właśnie spotkali rozczarowanie i niedostatek.

Korespondent nasz kończy wzmiankę listą nazwisk „ofiar publicznego uznania"...

= Niegrzeczność.

Poszukiwanie o tej porze mieszkania familijnego, stanowi trud nielada, cóż dopiero jeżeli się trafia na niegrzecznych i fantastycznych rządców domów.

Dowodem tego nasz znajomy, p. K., który w wędrówce za mieszkaniem znalazł nareszcie odpowiedni lokal pod nrem 13-ym na Granicznej.

Stosownie do warunków, wskazanych na karcie, p. K. w asystencji stróża obejrzał mieszkanie i poszedł do pana rządcy celem zawarcia umowy.

Rządca, lubo wiedział dobrze, w jakim interesie p. K. przybywa, przetrzymał go blisko godzinę z powodu wezwania do pryncypała.

Powróciwszy z konferencji oświadczył interesantowi, iż lokalu wynająć nie może, ponieważ komu innemu już go obiecał.

W takim stanie rzeczy, pocóż zostawiać kartę na bramie i po co było przetrzymywać interesanta?

Dowód to arogancji i wysokiej niegrzeczności.

= Szczęśliwy traf.

Przed paru miesiącami L. Seidman, zamieszkały na Franciszkańskiej, poniósł znaczną stratę.

W czasie przejazdu tramwajem uronił, czy też został okradziony z pugilaresu, zawierającego oprócz gotowizny mnóstwo drobnych weksli i rewersów.

Wartość tych dokumentów wynosiła kilkanaście tysięcy rubli.

Większość dłużników ani słyszeć chciała o wydaniu duplikatów i S. stracił wszelką nadzieję odzyskania weksli.

Tymczasem zaś w Berdyczowie przy zatrzymaniu jakiejś podejrzanej osabistości znaleziono wszystkie weksle Seidmana razem z pugilaresem, lecz bez gotówki.

Szwagier poszkodowanego, mieszkający w Berdyczowie, zawiadomił Seidmana o tem, i kupiec spiesznie wczoraj wyjechał ze świadectwami, udowodniającemi własność znalezionych weksli.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Lejzora Zylberwassera na Nalewkach pod nrem 40-tym skradziono parę lichtarzy srebrnych, 6 kieliszków srebrnych, broszkę złotą, 3 złote dewizki, parę kolczyków brylantowych, 2 monety srebrne, 6 łyżek, 3 widelce i inne drobne rzeczy. Poszkodowany oblicza stratę na 350 rs. — Z otworzonego mieszkania Marcina Raca przy ulicy Długiej pod nrem 43-im skradziono 68 rs.—Z otwartego mieszkania Mejera przy ulicy Bednarskiej pod nrem 22-m skradziono pościel.—Z wozowni za pomocą wyłamania drzwi w domu pod nrem 56-ym na Krakowskiem-Przedmieściu drowi Przyborowskiemu skradziono liberję, fartuch skórzany od powozu i oponę wartości 10 rs.—Nocy wczorajszej z otworzonego mieszkania dentysty Szellera na Tłomackiem pod nrem 5-ym skradziono złoty zegarek z dewizką, zegar budzik, oraz lokajowi, Franciszkowi Brzeźnickiemu garderobę; ogólna strata wynosi 200 rs. — Zamieszkałej przy ulicy Wileńskiej pod nrem 145-ym Ryfce Segoł za pomocą wytrychów skradziono garderobę wartości 100 rs. — Z mieszkania Abrama Wejnmana pod nrem 27-ym na Lesznie skradziono parę lichtarzy srebrnych wartości 60 rs.

= Ucieczka.

Pozostający pod dozorem policyjnym Władysław Mikuszewski zbiegł wczoraj z wydziału śledczego.

Jest to mężczyzna liczący około 26 lat, wzrostu średniego.

= Odnaleziona.

Donosiliśmy przed kilku tygodniami o zniknięciu Jadwigi Staniszewskiej, żony robotnika kolejowego, która, wyszedłszy z domu po sprawunki, więcej nie powróciła.

Ponieważ S. objawiała chwilami anormalny stan umysłu, obawiano się, iż stała się ofiarą jakiegoś smutnego wypadku.

Dopiero po paru tygodniach usilnych poszukiwań, Staniszewska znalezioną została w Radomiu, gdzie ją jako chorą niewiadomą z nazwiska, umieszczono w szpitalu.

Od nieszczęśliwej kobiety, dotkniętej obecnie zupełnym obłędem, nic się dowiedzieć nie można. W jaki sposób, posiadając zaledwie rubla, dostała się do Radomia, pozostaje nierozwiązaną zagadką.

= Koń w kanale.

Wczoraj na Nowosenatorskiej koń, zaprzężony do wagona urzątającego ziemię, wpadł do wykopu kanalizacyjnego, głębokiego na 7 łokci.

Robotnicy, pracujący w przekopie, zdołali szczęśliwie usunąć się przed spadającym ciężarem, zwierzę zaś wydobyto przy pomocy sznurów bez żadnych uszkodzeń.

= Miły narzeczony.

Zamieszkała przy ulicy Chmielnej pod nrem 76-ym Aleksandra Kułakowska, pozostawiwszy w mieszkaniu narzeczonego swego, Onufrego Krawczykiewicza, wyszła na miasto.

Miły narzeczony, rozbiwszy kufer, zabrał znajdujące się tam 100 rs., owoc oszczędności Kułakowskiej a następnie, spakowawszy pościel i garderobę, zbiegł.

Poszkodowana narzeczona oblicza stratę na 220 rs.

Celem odszukania ukochanego, K. zawiadomiła policję.

= Poparzenie.

W pralni rękawiczek Kurzelewskiej jedna z robotnic, Wiktorja Mieścińska, uległa smutnemu wypadkowi.

Robotnica, pragnąc jak najszybciej wysuszyć rękawiczki, zmoczone poprzednio w benzynie, włożyła je na ręce i trzymała nad płomieniem lampy gazowej.

Nagle rękawiczki zajęły się ogniem i Mieścińska, zanim towarzyszki przybiegły jej z pomocą, uległa nader ciężkim poparzeniom i ze strasznego bólu straciła przytomność.

= Nieostrożny wystrzał.

W dniu onegdajszym, w mieszkaniu Piotra Gąsiewskiego na Szmulowiźnie, zdarzył się smutny wypadek.

Syn jego, 14-letni wyrostek, pochwyciwszy dubeltówkę ojcowską, począł ją oglądać i nacisnął cyngiel w chwili, gdy do pokoju wchodziła matka jego, Anna Gąsiewska.

Cały nabój przeleciał tuż koło ucha kobiety i tylko jedna śrócina zraniła ją w głowę.

Huk jednak tak przeraził Gąsiewską, iż ta padła zemdlona.

W ciągu nocy nastąpiło przedwczesne urodzenie nieżywego dziecka.

Życiu Gąsiewskiej grozi niebezpieczeństwo.

= W szpitalu.

Wczoraj rano na Starem-Mieście podniesiono w nader osłabionym stanie niewiadomą z nazwiska kobietę, którą odwieziono bezzwłocznie do szpitala św. Rocha.

Tu nieznajoma, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Jest to młoda, licząca około 23 lat, kobieta.

—∞—

— Odmawiać? Nigdy w życiu! Próbowałem zwrócić się do twego rozsądku, bo uważałem to za mój obowiązek, skoro jednak postanowienie twe jest niezłomnem, przyznaję, że masz rację. Co do mnie, byłbym dawno sprawę załatwił w podobny sposób; jedyny to bowiem środek wyjścia z zaczarowanego koła prześladowań i nienawiści.

Kotwicz uśmiechnął się mimowoli.

— Nie posiadam szlacheckiej gorączki do szabli —wyrzekł—szczególniej w sprawach pieniężnych, których, według mnie, nie powinna nigdy broń rozstrzygać. Zresztą, zapominasz, iż hrabia od lat kilku nie pokazał się w kraju.

— Prawda. A zatem jutro rano udam się do Orłowa. Zaiste, będzie to niezwykła prezentacja. Pupil, który, jak żyje, nie widział opiekuna, jedzie mu się przedstawić z pudełkiem pistoletów w ręku.

Ze sposobu, w jaki to powiedział, znać było, iż krzywdy własnej i prześladowań rodziny swej pamiętny, czuł dla tego człowieka, obok wzgardy, głuchą, mimowoli zdradzającą się nienawiść.

— Na kiedy mam naznaczyć datę pojedynku?

— Jaknajprędzej; jutro lub pojutrze. Po co odwłóczyć chwilę stanowczą.

— Wątpię, czy to się da ułożyć. Hrabia, nie mający tu przyjaciół, zechce zapewne telegrafować po którego z wesołych kolegów na sekundanta. Będzie więc wypadało zaczekać.

— Zostawiam to tobie najzupełniej; zastrzegam tylko krótką metę i, o ile się wyzwany zgodzi, pistolety a nie broń białą.

Mówili poważnie, lakonicznie. Walka ta na śmierć i życie zdawała się w tej chwili czemś tak nieuniknionem, iż wobec nieubłaganej jej konieczności żaden z nich na odmalowanie uczuć swych próżnemi nie szafował słowami.

— Nie potrzebuję cię chyba prosić, byś wobec Tereni całej sprawy najlżejszem nie zdradził słówkiem—zauważył Jerzy po chwili.

— Musiałbym nie być jej bratem — oburzył się Tadeusz Opolski. — Powiedzieć, znaczyłoby to narazić ją na powolne konanie z niepokoju lub rzucić rozmyślnie do stóp Morskiego. Zresztą kobiety nie powinny ze sprawami podobnemi nic mieć wspólnego; zawiele mają na to serca, zamało hartu i spokoju.

— Majątkiem nie potrzebuję rozporządzać, bo ten w ręku hrabiego—mówił dalej Jerzy Kotwicz z goryczą—biedne zaś moje dzieci i żonę mogę tylko w razie śmierci polecić opiece ojca i twojej, Tadeuszu. On, złamany wiekiem, nie zdoła już ich wychować, ty więc, jako brat Teresy, a druh mój serdeczny, musisz ciężką tę przyjąć misję.

— Na to dość jeszcze mamy czasu — przerwał żywo młody człowiek. — Wpierw pyszemu memu opiekunowi pamiętną damy nauczkę. Zresztą, jeżeli cię to uspokoi, przyrzekam, iż zabiorę chętnie pod moją opiekę nietylko Terenię i dzieci twe, ale... pannę Różę nawet.

Pomimo pozornego żartu, z jakim słowa te wypowiedział, wzrok jego z dziwnie trwożnym wyrazem zatrzymał się na szwagrze. Kto wie, czy w tej chwili przedśmiertnych rozporządzeń nie chciał mu podsunąć myśli, która, niewyraźnie jeszcze skrystalizowana, wymagała jednak zezwolenia jego i poparcia.

Spojrzeli sobie oko w oko, długo, przeciągle, i dłonie w milczącym złączyli znów uścisku.

Był to rodzaj niemej, bratniej umowy, która snać dodała sił Jerzemu, podniósł się bowiem z pogodniejszą już twarzą.

— Dzięki tobie, Tadeuszu, spokojny wracam do domu. Pamiętaj jednak, iż wieści o pojedynku z gorączkową będę wyglądać niecierpliwością.

. . . .

Hrabia Eustachy Morski, wyświeżony, uśmiechnięty, siedział nazajutrz z rozpromienioną miną przy śniadaniu. Wprawdzie była to już dwunasta, ale wielkoświatowy sybaryta w miłych snach pogrążony nie zwykł był wcześniej dziennych trudów rozpoczynać; zresztą staranna tualeta, dokonywana przy pomocy specjalnie w fachu swym wykształconego lokaja, sporo również pochłaniała czasu.

Piękny ranek tak miłe przyniósł mu wieści, iż wobec nich wczorajsze starcie z Kotwiczem zbladło i zapomnianem zostało. Zarozumialec musiał już do tej pory srodze żałować swego zuchwalstwa. Hrabia też, ująwszy list, leżący obok filiżanki wonnej herbaty, ponownie się w czytaniu jego zagłębił. Uśmiechnięte usta i zalotny ruch, z jakim gładził przy tem czerwonawe bakenbardy, zdradzały wysokie, wewnętrzne zadowolenie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

+ *Petersb. wied.* donoszą, iż kwestja budowy kolei żytomiersko-berdyczowskiej została rozstrzygniętą pomyślnie. Budowa rozpocznie się w kwietniu r. p. Kierownikiem robót ma być inżenier K. Michiewicz.

+ Teatr amatorski.

Towarzystwo amatorów we Włocławku da jutro przedstawienie, składające się ze sztuk: „Consilium facultatis" Fredry (syna), „Tatuś pozwolił" i „Babie lato" Meilhac'a i Halevy'ego.

Dochód przeznaczono na wpisy dla niezamożnych studentów.

+ Z pola.

Korespondent nasz z Włocławka pisze:

Zima zaskoczyła rolników dość wcześnie.

Od trzech dni mamy mrozy, do 6 stopni dochodzące.

Na szczęście roboty w polu pokończono wcześniej, niż zwykle.

Oziminy dobrze przyjęte i życzyć należy, aby role wprzódy dobrze zamarzły, zanim śniegi spadną, inaczej grozićby im mogło wyprzanie pod śniegiem.

Buraki cukrowe i kartofle wybrano i mało pozostało maruderów.

Buraki dały rezultat bardzo rozmaity, od 60—100 korcy z morgi.

Na kartofle także nie narzekają, wskutek wilgoci jednak z niższych miejsc psuć się zaczynają w kopcach i piwnicach.

Na targach miejscowych brak ruchu, pomimo, że ceny zboża na potrzeby miejscowe zaczynają się podnosić.

Za żyto w Włocławku młynarze i piekarze na potrzeby miejscowe płacą 31—32 złp. za korzec, za pszenicę po 39 złp. w najlepszym gatunku, jęczmień 30 złp., groch od 33—40 złp., kartofle od 5 do 6 złp.

Dowozy są niewielkie.

+ Zabójstwo.

Ze Słupcy pod dniem 27-ym b. m. donoszą nam co następuje:

Wczoraj rano we własnem mieszkaniu znaleziono zamordowanego właściciela piekarni Feliksa Dybalskiego.

D. miał głowę roztrzaskaną siekierą, która leżała przy łóżku w kałuży krwi.

D. jak się okazuje, został zamordowany nad ranem a zbrodni dopuścił się czeladnik piekarni Antoni Koralewski, w celu przywłaszczenia sobie 800 rs., które D. miał przy sobie.

+ Pożar szkoły.

We wsi Rutka-Tartak, w pow. suwalskim, spalił się budynek, w którym mieściła się miejscowa szkoła.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

+ Pożar.

W kolonji Juljanpol, w powiecie konstantynowskim wybuchł pożar, który zniszczył 5 zabudowań gospodarczych.

W ogniu spaliło się 9 koni i 31 sztuk bydła rogatego.

Straty wynoszą rs. 10,000.

Wystawa starożytności.

W dalszym ciągu nadesłano następujące okazy na wystawę starożytnej i nowożytnej sztuki, stosowanej do przemysłu:

P. A. Lion—garnitur z porcelany wiedeńskiej, z r. 1784; p. A. Lessel—szafka inkrustowana hebanem i kością słoniową z początku XVII-go w., p. Jurkowski—płaskorzeźba polichromowana z XVII-go w., przedstawiająca św. Stanisława; p. M. Polaczek—miniaturę, wykonaną przez de Brequel'a i relikwiarz w kształcie krzyża z XVIII w.; p. Cybulski—wykopaliska z Koryntu i Akropolu; p. H. Stypułkowski—wazon biskwitowy w kwiaty, pochodzący ze zbiorów ks. Czartoryskich z Nowej Aleksandrji; p. Skowrońska koronkę wenecką, dar królowej Luizy pruskiej; p. Małkowski, chińską szafę z zeszłego wieku, przywiezioną przez ks. Wołkońskiego, ambasadora w Pekinie; członek komitetu Mathjas Bersohn, do okazów już nadesłanych, obecnie dołącza: wazony fajansowe holenderskie Delft, z XVIII-go w. monogramowane, dzbanek gliniany z Kurhasji, okucie cynkowe zeszłowieczne, podobny dzbanek, wyrób augsburski, trzy wazoniki Delft polichromowane z w. XVII-go, filiżankę chińską, także z XIII-go w., wazony berlińskie z przeszłego stulecia, 2 dzbanki mosiężne srebrem nabijane, wyrób perski z XVI-go w., kafel duży gliniany, polewa ciemno-bronzowa, z popiersiem Ludwika XIII-go, wyrobiony w Augsburgu w 1626-ym roku; 2 kafle gliniane szwajcarskie, z początku XVII-go w., kufel gliniany z figurą przedstawiającą „Mater Dolorosa" w płaskorzeźbie, wyrób norymberski z XVI-go w., podobny kufel z płaskorzeźbą „Ecce homo", płyty fajansowe perskie, pochodzące ze starej Moszci w Ispahanie, 2 zegary ozdobione bronzami, wyrób francuski z XVIII-go w.

Dziś w kancelarji Muzeum przy odbiorze okazów w godzinach południowych deżurować będą: pp. Józef Weyssenhoff i Soubise-Bisier, wieczorem zaś pp. A. Diehl i W. Kolasiński.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa przemysłowego „Leśmierz" odbędzie się d. 3-go listopada, o godzinie 10-ej zrana, w Leśmierzu, powiecie łęczyckim, gubernji kaliskiej.

— W ciągu listopada w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie nabożeństwa odbywać się będą w następującym porządku: d. 3-go w języku niemieckim, o godz. 12 ej w polskim, d. 10-go i 24-go w polskim, d. 17-go w niemieckim. Pierwsze nabożeństwo rozpoczyna się o godz. 10-ej zrana.

— Zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki octu zbożowego, zapowiedziane pierwotnie na d. 8-my b. m., odroczone zostało do d. 4-go listopada i odbędzie się w biurze zarządu w Brukselli.

— D. 4-go b. m., w urzędzie powiatowym marjampolskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu z rzeźni miejskiej od rs. 640 rocznie.

— D. 4-go listopada, w radzie gubernjalnej kaliskiej dobroczynności publicznej, odbędą się licytacje na dostawę różnych artykułów żywności i innych przedmiotów dla czterech zakładów dobroczynnych w Kaliszu, a mianowicie: dla dwóch szpitali św. Trójcy i żydowskiego, dla przytułku dla starców i dla ochrony dziecięcej. Wartość wszystkich dostaw obliczona na 35,305 rs.

— D. 4-go listopada, w radzie okręgowej wojskowej warszawskiej, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. prowjantu i owsa dla gubernij: piotrkowskiej, radomskiej, siedleckiej i płockiej. Szczegóły bliższe w intendenturze warszawskiej.

Wieczór techników.

Niezwykle ożywione było wczorajsze zebranie sekcji technicznej w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

Panowie technicy w liczbie około 50 osób zajęli dolny salon Muzeum, pierwsze piętro bowiem zabsorbowała już wystawa sztuki, do której przygotowania, jak wiadomo, są w pełnym biegu. Widzieliśmy także członków innych sekcyj Towarzystwa, z zajęciem słuchających rozpraw, których porządek obrad objął poczet istotnie pokaźny, zarówno pod względem liczby jak treści przedmiotów.

Dyskusja nad projektem „kolei łyżwowej" otwarła program posiedzenia. Rzecz to w pomyśle nosząca znamię epokowe, jeżeli przypuścimy—naturalnie—że w praktyce zdoła się okazać taką, jaką powstała w mózgu wynalazcy i jaką została przedstawioną w teoretycznej szacie projektu.

Proszę sobie wyobrazić kolej, po której mknie pociąg, ułożony na „łyżwach", zastępujących dzisiejsze koła; pociąg, pozbawiony teraźniejszej lokomotywy parowej i wprowadzany w ruch przez strumień wody, pod wysokiem ciśnieniem, skierowany na szyny odpowiedniej konstrukcji. W tym celu wzdłuż drogi działać musi wodociąg, który co kilka metrów przez stosowny aparat puszcza strumień, nadający pociągowi siłę biegu.

A siła to ma być nielada, wynalazca bowiem zapewnia, że jego pociąg ma przebiegać 200 kilometrów na godzinę.

Już ten, w najogólniejszym zarysie rzucony, szkic daje przybliżone pojęcie przewrotu, jakiby w dziedzinie kolejnictwa sprowadziło ewentualne wprowadzenie nowości, o której mowa.

Jestto wynalazek inżeniera francuskiego Girarda, który jeszcze w r. 1870-ym, czasu najazdu pruskiego, zginął w zawierusze wojny. Obecnie myśl jego podjął p. Barre, pod kierunkiem którego miniaturową kolejkę łyżwową urządzono w r. b. na placu wystawy paryskiej i który wydał broszurę, sprawie tej poświęconą.

Sprawozdawca wczorajszy, inżenier Paszkowski, zwiedził kolej omawianą na miejscu i wrażeniami swemi podzielił się z członkami sekcji technicznej, w sposób równie ciekawy, jak odznaczający się jasnością wykładu.

W szczegóły nie możemy się tu wdawać; nadmienimy wszelako, iż zdaniem szanownego referenta, kwestji, wywołanej przez publikację systemu Girarda, bynajmniej za rozstrzygniętą uważać nie można; pozostaje do wyjaśnienia wiele technicznych szczegółów, pole do ulepszeń wynalazku jest bardzo szerokie, a tem samem praktyczne zastosowanie wydaje się, jak na teraz, conajmniej bardzo odległem.

Z zakresu spraw praktycznych omówiono wczoraj kilka.

P. Obrębowicz objaśnił system Dehnego oczyszczania wody, zasilającej kotły parowe, ubezpieczający w znacznej mierze przeciw tworzeniu się kamienia, inż. zaś Sokal przedstawił przyrząd automatyczny do alarmowania w chwili niebezpieczeństwa pęknięcia kotła. Przyrząd ten, pomysłu p. Al. Nawrockiego, zdaniem referenta posiada rzeczywiste zalety.

Od pewnego czasu zarząd sekcji technicznej wprowadził skrzynkę, do której interesowani rzucają zapytania. Ze skrzynki tej przeszło wczoraj na stół obrad pytanie, dotyczące bruku drewnianego, który obecnie, jak wiadomo, układany jest na Nowym-Świecie. Interpelant zapytuje: czy zalewanie bruku tego cementem jest odpowiednie?

Kwestja ta wywołała dość ożywioną dyskusję, w której uczestniczyli pp. Diehl, Sokal, Modliński, Obrębowicz i inni. W rezultacie większość potępia użycie cementu, przekładając nadeń asfalt lub smołę. Jedynie charakter próbny roboty dokonywanej obecnie usprawiedliwia ją. Pp. Modliński i Rosenblum objaśnili, że roboty te prowadzi p. Devars na własne ryzyko, zastrzegając sobie tylko, iż gdyby bruk ten okazał się dobrym, na dalsze roboty otrzyma wyłączność kompanja paryska, której p. D. jest ajentem. Magistrat podobno nie zgodził się na to zastrzeżenie.

Z kolei podano do wiadomości zebranych odezwę Towarzystwa technicznego w Petersburgu o wzięcie udziału w zjeździe, tudzież w wystawie, poświęconej wykształceniu technicznemu i profesjonalnemu. Uchwały w tej mierze nie powzięto żadnej; natomiast po rozprawach wielce chaotycznych, przewodniczący, p. Paszkowski, ogłosił przyjęcie wniosku, według którego sekcja prosi zarząd oddziału o przyśpieszenie pracy sekcji IV-ej w sprawie szkół rzemieślniczych i zakomunikowanie jej wyniku.

Wiadomość o ulepszeniu systemu Bessemera wyrobu stali i żelaza, podana przez p. Hofmana, nakoniec poruszenie kwestji sprawozdań z pism technicznych zamknęły posiedzenie wczorajsze.

St.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum spraw wewnętrznych: zatwierdzony na stanowisku naczelnika kantoru pocztowo-telegraficznego lubelskiego, as. kol. Iwanow; mianowany nadetatowym lekarzem szpitala św. Trójcy w Płocku, rad. dw. Uściński, w miejsce uwolnionego na własne żądanie, rad. kol. Henscha; przeniesiony budowniczy i inżenier pow. włoszczowskiego, gub. kieleckiej, as. kol. Chludziński, na takąż posadę do powiatu stopnickiego. (*Warsz. dniew.*)

NEKROLOGJA.

Ś. P.

JAN OSTROWSKI,

syn Juljusza i Marji z hr. Tyszkiewiczów

hr. Ostrowskich,

Ur. dnia 23 czerwca 1887 r., um. dnia 28 października 1889 r. —3682—

† W dniu 30-ym października, t. j. we środę, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. FRANCISZKA BOBRA,

w kościele na Powązkach, o godzinie **11-ej i pół** zrana, oraz przeniesienie zwłok do grobu własnego. Na te smutne obrzędy pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—3655

† We środę, to jest dnia 30-go października, za spokój duszy

ś. p. Hermana Pelza,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pół** rano, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—3657

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 29-go października. (*T. Aj. p.*)—Dziś, w pierwszą rocznicę cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i całej Rodziny Cesarskiej od niebezpieczeństwa podczas rozbicia pociągu Cesarskiego w pobliżu stacji Borki, we wszystkich świątyniach stolicy odprawione były modły dziękczynne. W soborze Izaaka, w obecności władz, wyższych urzędników Dworu, ciała dyplomatycznego, jenerałów odbyła się uroczysta liturgja, odprawiona przez archiereja, a po niej członkowie Synodu odprawili modły dziękczynne, podczas których z fortecy odpowiedziano salwą ze 101 wystrzałów. Następnie przed soborem odbyła się cerkiewna parada, po ukończeniu której wojska przeszły ceremonjalnym marszem. W Gatczynie na nabożeństwie w cerkwi dworskiej znajdowały się wszystkie te osoby, które były obecne w pociągu podczas jego rozbicia.

Petersburg 29-go października. (*T. Aj. pół.*)—Na mocy Najwyższego Ukazu zatwierdzona została jednorazowa emisja listów zastawnych premjowych szlacheckiego banku ziemskiego na 80 miljonów rs. nominalnie, celem konwersji i spłaty wypuszczonych przez bank szlachecki 5% listów zastawnych. Plan losowania tej serji jest taki sam, jak listów z r. 1866-go. Amortyzacja trwać będzie lat 36¼.

Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1-go maja r. 1890-go losowania listów, przeznaczonych do amortyzacji, rozpoczną się w r. 1896-m. Subskrypcja na nową emisję odbywać się będzie w sobotę, poniedziałek i wtorek w międzynarodowym państwowym banku dyskontowym i w banku wołżsko-kamskim. Kurs subskrypcyjny oznaczono na 215 rs. za 100 rs. nominalnych z procentem od d. 15-go listopada. Spłata sumy subskrybowanej uskuteczniana być może w ratach, przyczem pobierany będzie procent w wysokości 4% od d. 15-go listopada 1889 r. do dnia zupełnej wypłaty. Wpłaty przyjmowane będą, jak następuje: d. 15-go listopada r. 1889-go rs. 40, d. 28-go lutego r. 1890-go rs. 40, d. 1-go maja r. 1890-go rs. 55, d. 1-go listopada r. 1890-go rs. 40 i d. 2-go marca r. 1891-go rs. 40. Przy wypłatach, rozpoczynanych od d. 28-go lutego 1890-go r. doliczanym będzie procent od d. 15-go listopada r. b. w wysokości 4%. Wszystkie tymczasowe świadectwa o wpłacie rat na owe listy zastawne dają prawo do wygranej, w razie wylosowania odnośnego listu.

Petersburg 29-go października. (*T. Aj. p.*)— Gazety donoszą, że kwestja zaprowadzenia połączenia telefonicznego między Petersburgiem a Moskwą jest bliską zadecydowania i że na ten cel żądany jest kredyt, w sumie sto tysięcy rubli.

Wiedeń 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Książę Ferdynand z Ebenthalu powraca wprost do Sofji.

Budapeszt 29-go października. (*T. p. K. W.*)— Dunaj zerwał wodociąg tutejszy i zniszczył stację filtrów.

Berlin 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Wbrew doniesieniom *Timesa* zapewnia dzisiejszy *Hofbericht*, że cesarzowa Augusta Wiktorja cieszy się wybornem zdrowiem.

Berlin 29-go października. (*T. p. K. W.*) — Parlament rozpoczął dzisiaj rozprawy nad budżetem. Z finansowego *exposé* wynika, że cła zbożowe daly 70 do 80 miljonów marek.

Poznań 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Komisja ministerjalna, mająca zadecydować przeprowadzenie wód rzeki Warty w nowe koryto pomiędzy wyspą tumską a Chwaliszewem i usypania tam ochronnych przed powodzią, zebrała się wczoraj w gmachu rejencyjnym. Jaka uchwała zapadła, dotychczas niewiadomo.

Poznań 29-go października. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Uzupełniające prawybory w drugim okręgu wyborczym W. Ks. Poznańskiego, obejmującym powiaty bydgoski i wyrzyski, odbędą się we wtorek, d. 5-go listopada, wybór zaś posła d. 19-go listopada. Polski kandydat jeszcze nie został ustanowiony.

Belgrad 29-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Adres skupczyny wyraża wdzięczność dla Najjaśniejszego Monarchy russkiego za przysłanie Swojego przedstawiciela na obrzęd koronacji króla Aleksandra. Adres sprawił powszechnie bardzo dobre wrażenie. Ristic oświadczył, że wielce czuje się uradowanym z wyrażonego w adresie zaufania dla rządu.

Sofja 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Delegaci bułgarscy uzyskali dogodniejsze warunki pożyczki, niż zrazu stawiano w Wiedniu i Paryżu. Kurs, po jakim banki ją przyjmą, nie będzie niższym, jak 92. Emisja nastąpi głównie w Belgji, Holandji i Szwajcarji; w Austrji zaś, Niemczech i we Francji nieurzędownie. W mocarstwach tych obligacje pożyczki nie będą notowane.

Sofja 29-go października. (*T. pr. K. W.*) — Grupa Cankowa założyła tu nowe pismo, *Macedonja*, które głównie na Austrję uderza.

Ateny 29-go października. (*T. pr. K. W.*) — Ralli, przewódca grupy, złożonej z 30-tu posłów, zażąda w izbie interwencji na rzecz Krety.

Konstantynopol 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Turcja zniosła przepisy, ograniczające ilość wagonów w ruchu kolejowym ku Bułgarji. (Dotąd tyle tylko wagonów tureckich mogło wejść do Bułgarji, ile z niej wyszło do Turcji, gdyż obawiano się użycia ich na transporta wojenne; widocznie więc W. Porta przestała bać się wojny w tej stronie; *przyp. red.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Toruń 29-go października. (*Telegr. prywatny Kur. W.*)— Spółka pińczyńska, której, mimo nakazu ministerjalnego, nie pozwoliły władze podrzędne stawiać nowych budynków, otrzymała obecnie na zażalenie swoje, wniesione bezpośrednio do cesarza, zawiadomienie od ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa, że nakazano drogą właściwą wójtowi pińczyńskiemu, iżby podanie o konsens na budowę rozstrzygał stosownie do istniejących przepisów i nie odmawiał go z tego powodu, iż spółce wytoczono proces o rozwiązanie, w której sprawie jeszcze ostateczny wyrok nie zapadł. Skoro zaś spółce udzielono w sposób prawny pozwolenia na założenie kolonji, nie potrzeba więc osobnego konsensu na osadnictwo dla poszczególnych kolonistów.

Berlin 29-go października. (*Tel. pr. Kurjera W.*) — Rozpoczęto dziś obrady przy dość ospałem usposobieniu, które jednakże zdołało się następnie ożywić, umożliwiając ruch względnie dobry. Zasadnicza tendencja giełdy stała. Rynek wartości russkich przedstawiał się niejednolicie. Ruble w obrotach natychmiastowych odzyskały 60 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 40 fen., a krótki Petersburg o 10 fen, podczas gdy długi gorzej o 30 fen. Wiedeń w obu terminach notowano niżej o 10 fen. (krótki 171.—, długi 169.80). Z papierów: listy zastawne ziemskie były zaniedbane i pozostały na poziomie kursu wczorajszego; listy likwidacyjne natomiast podniosły się o 10 kop. Pożyczka wschodnia obniżyła się o 10 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie I-ej emisji; wyższe kursa osiągnęły premjówki russkie II-ej emisji i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o ½%. Dyskonto prywatne podrożało znów o ⅛% i wynosi obecnie 4⅝%. Dla żyta tendencja słaba, a ceny w obu terminach tańsze o 1 markę.

Berlin 29-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211 90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.—	Akcje kredytowe	168.90
Wek. na Petersb. krót.	210.20	Weksle na Lon. kr.	20.38
Wek. na Petersb. dług.	207.—	„ „ dł.	20.22
Bil. ban. rusk. na dost.	210.50	Żyto w tow. gotow.	165.—
Wschodnia poż. II em.	64 40	Żyto na wiosnę	166 50
Listy zast. serji I-ej	62.20		

Kursa z d. 28-go października: 211.30, 210.60, 210.10, 207.30, 211.—, 64.50, 62.20, 168.40, 166.—, 167.50.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 29-go października. Dowozy, jak to już ma miejsce od pewnego czasu, są ograniczone. Usposobienie dosyć mocne. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 400 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano po 6.45, 6.50 do 6.60, za białą płacono 6.15, za pstrą 6 rs. Żyta znowu tylko 100 korcy wystawiono na sprzedaż i wyłącznie tylko wyborowy towar, który osiągał rs. 5.10. Owsa ofiarowano 150 korcy, nabywano stosownie do jakości ziarna po 2.80, 2.90, 3 rs. do 3.15. Siano drogie, sprzedawano po 45 do 52 kop., słoma również droga, 38 do 42 kop. za pud.

Libawa 25-go października. — Żyto stale, ciężkie (z gwarancją 120 funt. hol.) 77½ do 78 kop. Owies biały bez zmiany loco 72 do 73 kop., wyborowy 78 do 81 kop., litewski 70 do 73 kop, szarpany (bez ości) stale, z wagą 85 funt. 75—76 kop., z wagą 90 funt. 78—81 kop., czarny stale, czarno-pstry 67—68 kop., czarny 70—72 kop., jęczmień stale, 67 do 68 kop., wyborowy 69—70 kop., pastewny 66—67 kop. Pszenica bez nabywców, hreczka lekka 75—76, z gwarancją wagi 100 funt. 82—83, na dostawę 82—83, groch 78—86 kop., fasola biała 95—100, zielona 110, siemię lniane bez zmiany 113—131, makuchy lniane 50—103 kop., makuchy konopne 53—55 kop. Otręby pszenne 52—59½ kop., otręby żytnie bez ruchu, konopie 96 kop., na dostawę 95 kop., lnica 120—130 kop. za pud. Dowóz w dniu 23-im i 24-ym października wynosił 103 wagony żyta, 11 wagonów jęczmienia, 256 owsa i 219 wagonów różnych zbóż.

Gdańsk 28-go października. — Pszenica krajowa miała popyt słaby, przy cenach prawie bez zmiany, Towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą chorą 118 f. 120 m., 119 f, 121 m., pstrą 126 f. 131 m., dobrze pstrą 128 f. 136 m., jasno-pstrą 124 f. 135 m., 128/9 i 129 f. 138 m., 129 f. 139 mar., wysoko-pstrą 130 f. 143 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 129/30 f. 143 m., za russką transito dobrze pstrą 126/7 f. 133 m., szklistą chudą 117 f. 125 m., 124 f. 128 m., 121 f. i 131 m., 128 f. 135 m., wybitnie czerwona 131 f. 140 m., 130/1 f. 141 m., girka 117 f. 118 m. za tonnę. Terminy transito: na listopad-grudzień 132½ mar. płacono, na grudzień-styczeń 134 mar. płacono, na kwiecień-maj 139 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 142½ m. w żądaniu, 142 mar. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 mar. Żyto mocno. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na październik-listopad transitowe 103 m. w żądaniu, 102½ m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 103 m. w żądaniu, 102½ mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 107½ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 104 m., tranzytowego 103 m. Jęczmień targowano russki transito 98 f. 98 mar., 105/6 f. do 109 f. 102 mar., jasny 110 f. 114 mar., na paszę 94 mar., za tonnę. Owies bez obrotów. Groch russki transito Victoria cokolwiek robaczywy 150 m. za tonnę płacono. Rzepik russki transito 220 do 230 m. za tonnę targowano. Lnianka russka transito 180 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka transito bardzo zanieczyszczona ziemią 90 do 105 m. za tonnę targowano. Siemię konopne russkie 132 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.15 m., 4.17½ m., średnie 3.90, 3.957 m., miałkie 3.85 m. za 50 kil. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.20 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 51 mar. w płaceniu, na październik 51 m. w płaceniu, na listopad maj 51 mar. płacono, podlegający cłu w towarze gotowym 31¼ mar. w płaceniu, na październik 31¼ m. w płaceniu, na listopad-maj 31¼ marek w płaceniu. Kurs w Gdańsku 212.60 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Bronisławie P.*— Należy się zwrócić z podaniem do kuratora okręgu naukowego który wyznaczy komisję egzaminacyjną. W kancelarji okręgowej poinformują sz. panią co do dowodów, jakie przy podaniu załączyć należy.

— *Panu Wal. Woł. z ul. Rymarskiej.* — Sale rysunkowe w Muzeum przemysłu (Krak.-Przedm., 66).

— *Panu Odrowążowi.*—Dziękujemy za pamięć, lecz nie skorzystamy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 29-go października 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 28-go g. 9 w.	756 9	69	PdW	1.6	1.2
D. 29-go g. 7 r.	755 8	80	Pd	1.3	1.0
„ g. 1 pp.	755.6	78	Pd	5.4	4.3

W ciągu d. 28-go b. m. { Temperatura najniższa C. —3.1 = R. —2.4; „ najwyższa C. 3.6 = R. 2.8; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	8 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 17 (29) Октября 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).